

Bez BHP ludzie w lesie będą ginąć

Dodano: 29.11.2023

Trzeba zorganizować BHP w lasach tak samo, jak się organizuje inne obszary funkcjonowania firmy, bo bez tego pracownicy nadal będą ginąć w lasach - mówił Jakub Chojnicki w wywiadzie dla GAZETY LEŚNEJ.



Z **Jakubem Chojnickim**, dyrektorem Departamentu Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy, rozmawia Magdalena Bodziak z GAZETY LEŚNEJ.

Magdalena Bodziak: Cztery wypadki śmiertelne drwali w ciągu kilkunastu dni, szokuje to pana?

Jakub Chojnicki: Każda śmierć w pracy mnie szokuje, bo najczęściej jest wynikiem zaniedbań w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Czasami wystarczyłoby odrobinę więcej czasu poświęcić temu obszarowi, poza ekonomicznymi aspektami działania firmy. Drwale są szczególnie narażeni na wypadki i ulegają im częściej niż pracownicy innych branż, może z wyłączeniem pracowników budownictwa i produkcji.

A jak lasy wypadają na tle innych w tej śmiertelnej statystyce?

Najwięcej wypadków jest w zakładach produkcyjnych, w sektorze przetwórstwa przemysłowego, tam, gdzie są hale produkcyjne, maszyny i ich obsługa. Najwięcej wypadków śmiertelnych jest z kolei w branży budowlanej – co trzecia osoba, która ginie w pracy w Polsce, ginie na placu budowy. Leśnictwo jako sektor jest w pierwszej piątce.

Jakie są grzechy główne w zakresie zapewniania bezpieczeństwa przez szefów firm leśnych?

Poprawia się wyposażenie drwali, oni otrzymują środki ochrony indywidualnej, ale ich nie zakładają do pracy. Robiliby to, gdyby ich pracodawca tego wymagał, a ma przecież taką możliwość. Wypadek śmiertelny powoduje prawdziwą katastrofę w firmie, szczególnie małej, dlatego właściciele firm powinni bardziej zwracać uwagę na to, w jaki sposób pracują ich pracownicy, jak wyglądają ich szkolenia, czy nie kupują ich czasem w internecie, tylko dla zaświadczenia okazywanego inspektorowi pracy podczas kontroli. Obszar BHP powinien być nieodłącznym elementem prowadzenia firmy. Można na przykład organizować 5-minutowe odprawy przed pracą, z codzienną krótką instrukcją jak pracować bezpiecznie. Żeby pracownicy zakodowali sobie bezpieczne techniki ścinki drzew, żeby nie szli na skróty, nie pracowali ponad miarę. Trzeba zorganizować BHP w zulu tak samo jak się organizuje inne obszary w firmie, bo bez tego pracownicy nadal będą ginąć w lasach.

A pracownicy, o czym oni powinni pamiętać?

Bardzo często zaczynają pracę bez wiedzy o zagrożeniach, z przygotowaniem na kursie, który jest szybki, krótki i tani. Gdyby na tych szkoleniach rzeczywiście ścieli te kilkadziesiąt drzew i mieli okazję poznać bezpieczne techniki ścinki, żeby je stosować, to wówczas byłoby mniej wypadków.

Co mogłyby dla bezpieczeństwa pracowników zrobić Lasy Państwowe?

LP powinny przywiązywać większą uwagę do zapisów umownych z właścicielami zuli. Służba leśna przebywa na powierzchniach zrębowych i wyznaczonych działkach, owszem robią jakieś notatki, ale nigdy nie spotkaliśmy się z taką sytuacją, że LP rozwiązują umowę z zulem na skutek niestosowania bezpiecznych metod pracy. Zapewne dlatego, że nie byłoby w stanie szybko przeprowadzić kolejnego przetargu, i plan cięć mógłby być zagrożony. Lasy powinny bardziej domagać się od przedsiębiorców bezpiecznej pracy.

To oczywiście jedynie fragment całego wywiadu, który ukazał się na łamach GAZETY LEŚNEJ. Zachęcamy do [prenumerowania największego czasopisma branżowego w kraju!](#)

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.